

Szanowny Panie Redaktorze

W artykule DŁ z dnia 03.03.2010 pod tytułem „Druga wojna węglowa” znalazło się wiele nieprawdziwych tez i informacji, co wymaga komentarza ale także przekazania informacji Czytelnikom, jako stanowiska Centrum Zrównoważonego Rozwoju i innych organizacji pozarządowych będących w Koalicji do tego artykułu. Prosimy zatem o umieszczenie naszego pisma a Dzienniku łódzkim w najbliższym czasie.

Teza 1

Teza dotyczy konieczności uruchomienia nowych odkrywek węgla brunatnego dla bezpieczeństwa energetycznego państwa i realizacji rzekomej polityki energetycznej państwa uzasadnianych w artykule w ten sposób:

„pod hasłem bezpieczeństwa energetycznego kraju przekonywały do uruchomienia nowych odkrywek.”

„Bez uruchomienia dodatkowych złóż spadnie i połowę podaży energii elektrycznej, produkowanej z węgla brunatnego”.

„...Polityka energetyczna państwa jest uzależniona od węgla brunatnego.”

Teza 1 jest nieprawdziwa, ponieważ:

- nie ma żadnej realnej polityki energetycznej państwa.
- obecne działania rządu są skrajnie przeciwne budowie bezpieczeństwa energetycznego kraju.
- jedyną przyczyną nagłego (mają jeszcze co robić przez 20 lat) zainteresowania rządu, kopalni i elektrowni nowymi zasobami węgla brunatnego jest spekulacyjna sprzedaż elektrowni wraz z dostępem do zasobów o ogromnej wartości, co nosi znamiona korupcji.
- w interesie kraju nie jest eksploatacja nowych złóż węgla brunatnego

Dowody:

- Przyjęta w 2009r. „Polityka Energetyczna Kraju do roku 2030” jest już nieaktualna tak jak była nierzetelna już na poziomie założeń, nie obejmujących rzeczywistych danych dotyczących zasobów, poziomu zużycia energii itp.

Celowo założone w PEK 2030 ograniczenie ilości energii ze źródeł odnawialnych „do 15%” (bo rząd chce nie wiadomo dlaczego wspierać węgiel i atom zamiast OZE) zweryfikowało przyjęcie przez zakłady dystrybucji energii zamówień na wiatraki o łącznej mocy 12,5 tys. MW, podczas gdy istniejące moce „dające” prąd to ok. 26 tys. MW (moc zainstalowana obecnie w Polsce to 34 tys. MW).

W kolejce do uzgodnień czeka jeszcze ponad 50 tys. MW mocy z elektrowni wiatrowych.

Gdyby zgodę dostali wszyscy, wszelkie „ekologiczne” elektrownie węgla brunatnego mogłyby już nie pracować, tym bardziej, że zapotrzebowanie na energię w Polsce stale, w sposób trwały, spada, co można sprawdzić w wielu źródłach informacji.

Trend ten (w roku 1980 - 6000 PJ, obecnie poniżej 4200 PJ) zostanie pogłębiony poprzez wypełnienie zobowiązania Polski w realizacji pakietu energetycznego UE – 3 x 20 – mamy zmniejszyć zużycie energii do 2030 o 20% w stosunku do roku 2000 czyli o dalsze 440 PJ.

- Z ogromnym dobrodziejstwem dla społeczeństwa trzeba zrobić to przez likwidację najbardziej szkodliwych, najbardziej kosztowych inwestycyjnie i eksploatacyjnie odkrywek i elektrowni węgla brunatnego.
- W interesie kraju jest dostęp społeczeństwa do taniej i czystej energii, czego archaiczne zabawy z najgorszym z paliw nie zapewnią. A nowe technologie, odnawialne źródła energii, „czyste technologie węglowe”, ogromne zasoby geotermalne, zasoby gazu, zagospodarowanie termiczne odpadów i osadów – tak.

Teza 2 : „W interesie kraju jest eksploatacja nowych złóż...”

Teza 2 powinna brzmieć:

„W interesie mafijnych struktur w białych kołnierzykach ...”

- Rozważanie potrzeby przejęcia nowych złóż węgla brunatnego, wtedy kiedy będą oddane obcym podmiotom, w ramach „prywatyzacji” w kontekście rzekomego zabezpieczenia kraju w energię – to dopiero manipulacja.
W celu zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju – oddajemy nasze zasoby obcym firmom za 1-2% wartości. To tak, jakby dla naszego bezpieczeństwa złodziejowi podarować pistolet.
Elektrownie „obce” mogą dowolnie kształtować cenę energii, wielkość i kierunek dostaw, np. w ogóle nie produkować na rynek polski. Dotychczasowa „prywatyzacja” kilku elektrowni węgla kamiennego skutkuje wzrostem cen energii, które one wymuszają, przy jednoczesnych mizernych wpływach do budżetu państwa, bo dochody transferowane są za granicę.
Podobnie „polski liberalizm” funkcjonuje w cementowniach, hipermarketach, bankach itp.
„Prywatyzacja po polsku” z daleka pachnie korupcją. W przypadku oddania zasobów to nie tylko zwykły przekręt. **To krańcowe zagrożenie bytu naszego państwa.**
Przekazanie zasobów węgla brunatnego czy gazu (Kutno – 50 lat zaopatrzenia Polski w gaz, Lublin – 100 lat) to utrata jakichś 2 bln zł – 2000 miliardów.
Moglibyśmy za to 10 krotnie zwrócić dług zagraniczny (zagrożający bytowi państwa – patrz Grecja), czy łątać dziurę budżetową przez kolejne 40 lat.
Taki jest wymiar spekulacji naszymi zasobami, w ramach bezpieczeństwa energetycznego oczywiście. Odbywa się krótki proces wyprzedazy naszego kraju. Nie tylko zasobów, bo dla firm – koncesjonariuszy, działających dla zysku, wymyślono „cel publiczny” t.j. możliwość wywłaszczania obecnych właścicieli z ich terenów i nieruchomości. Czyli – zasobów i terenów , a wydano już koncesję na ponad ½ powierzchni Polski.

Teza 3:

„...bliskość kopalni...może stać się (dla ludzi) zbawienna.”

Już słyszę w uszach ten zbawienny szum koparek, ciężkich samochodów, specyficzny zapach diesla, kojący widok odkrywki. Nie można się doczekać dodatkowej dawki SO₂, pyłów, czy innych leczących specyfików z elektrowni. Dodatkowe zajęcia z rekultywacji i nawadniania gruntów na powierzchni 1000 km² to tak potrzebne ćwiczenia ruchowe dla tubylców. No i jakie możliwe niespodzianki – trzęsienia ziemi czy inne katastrofy.

Dzienniku – litości

Teza 4

„... nie ma inwestora na uzdrowisko, który zbudowałby infrastrukturę zdrojową.”

Kto udzielił takiej informacji?

Jest nieprawdziwa, a w „zbitce” z następnymi zdaniami (Kopalnie mają zaś kapitał na odkrywkę) – szkodliwa, bo sugeruje nierealność budowy uzdrowiska, w odróżnieniu od kopalni. Niezależnie od istniejących, powstają w Polsce uzdrowiska nowe i jest ich coraz więcej,. Zawsze inicjatorem, a także tym pierwszym inwestorem (co wynika z ustawy o uzdrowiskach) jest gmina.

Czy sugeruje Pan Redaktor, że Gminy Zgierz nie ma?

Zostały w Gminie uruchomione rzeczywiste środki i działania niezbędne do stworzenia warunków dla budowy Uzdrowiska Rogóżno.

Na zakończenie prac czekają firmy specjalistyczne, developerskie, hotelarskie, turystyczne, agroturystyczne itd. oraz firmy zainteresowane wykorzystaniem energii geotermalnej. Tak „ustawiono” prawo w Polsce, że zrobienie odkrywki wymaga wielokrotnie mniej kłopotliwych procedur formalnych niż uzdrowisko. Proces formalno – prawnych przygotowań kończy się i nastąpi (tak jak w każdym innym uzdrowisku w Polsce) etap następny – bezpośredniego inwestowania w różnych sferach gospodarczych różnych firm, a zainteresowanych jest wiele.

Teza 5

Dotyczy „opuszczenia” polityków wszystkich opcji sprawy „nie dla kopalni w Rogóżnie”

To nieprawda. Wszyscy politycy z różnych opcji (nazwisk nie wymienię, żeby kogoś nie pominąć) z regionu łódzkiego, którzy aktywnie wspierali protesty mieszkańców, w sposób rzeczywisty wspierają działania na rzecz utworzenia uzdrowiska w Rogóżnie. Warto podkreślić przychylność władz wojewódzkich, Wojewody i Marszałka w tej sprawie. Projekt Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla Województwa Łódzkiego, który przewiduje w Rogóżnie obszar uzdrowiskowy, jest jednoznacznym na to dowodem.

Właśnie wsparcie polityków, którzy mają wpływ na władze, przychylność i akceptacja władz woj. łódzkiego, jest głównym atutem w budowie uzdrowiska w Rogóżnie. Postawa władz woj. łódzkiego to także antidotum na lobbystyczne działania sił, którym dobro województwa łódzkiego jest zupełnie obce.

Teza 6

„Są to turystyczni potentaci (Turcja, Grecja) i nikt nikogo tam nie straszy księżycowym krajobrazem kopalni”

Nie wiem, kto wymyślił takie zdanie – gratuluję, bo rzadko zdarza się podobne.

Wynika z niego, że turystyczni potentaci nie straszą, ale jednak pokazują księżycowe krajobrazy kopalni, co zapewne jest największą atrakcją Turcji i Grecji.

Kopalnie i elektrownie w Rogóżnie należałoby zbudować jako największą atrakcję turystyczną centralnej Europy. Tu zapewne tkwi ten „zbawienny charakter” takich obiektów – atrakcyjność turystyczna. Dołóżmy do tego inhalacje pyłowe, siarkowe itp. – po prostu turystyczny raj. Mieszkańcy Grotnik, Jedlicz, Ustronia, Sokolnik, Łagiewnik, nie Rogoźna czy Białej, bo tych miejscowości nie będzie) i innych

miejsowości letniskowych masowo porzucać będą swoje tereny, żeby być najbliżej zbawiennej kopalni, o elektrowni nie wspominając.

Radzę nałożyć oddziaływanie kopalni i elektrowni Bełchatów na Rogóźno i zobaczyć jakie zagrożenia środowiskowe i zdrowotne groziłyby całej aglomeracji łódzkiej (źródło: stan środowiska w województwie łódzkim w 2008r – Raport WIOŚ). Łodzianie żyją o kilka lat krócej niż inni w Polsce, o świecie nie wspominając. Robiąc swój interes, ktoś chce żebyśmy żyli jeszcze krócej, a miasto i jego otoczenie ubożało i pustoszało.

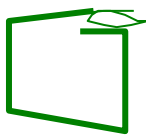
Szanowny Dzienniku Łódzki

W interesie kraju, mieszkańców regionu łódzkiego, nie wolno dopuścić do dalszej degradacji środowiska i poziomu życia. Politycy aglomeracji łódzkiej powinni mieć rzetelny obraz istotnych problemów, bezpośrednio nas dotyczących. Prosimy zatem DŁ o zamieszczenie naszego stanowiska w całości.

z poważaniem

Prezes Zarządu

Zbigniew Tynenski



**CENTRUM
ZRÓWNOWAŻONEGO
ROZWOJU**